

## Olkusz (Pomorzany), kościół św. Jana Chrzciciela

1. Kategoria

Legendy

2. Położenie administracyjne

gm. Olkusz, pow. olkuski, woj. małopolskie

3. Współrzędne

50.28619 19.52681

4. Kod w dokumentacji

Olkusz-05-195

5. Data weryfikacji terenowej

5 maja 2016 r.



6. Opis

Marian Kantor-Mirski przytacza historię, która wydarzyła się podobno na Starym Olkuszu pod koniec XV wieku. Obok kościółka pod wezwaniem świętego Jana Chrzciciela miał wtedy założyć kopalnię gwarek imieniem Paweł. Prace górnicze postępowały szybko i wkrótce górnicy dotarli w pobliże fundamentów starego kościoła. Chciwy i pozbawiony skrupułów gwarek polecił kopać dalej, ale robotnicy odmówili pracy uznając, że może to doprowadzić do zawalenia się świątyni\*.

*Rozeźlony odmową Paweł, postanowił sam prowadzić robotę. Zeszedł pewnego dnia w podziemia i rozpoczął kopać. Po pewnym czasie wracając na powierzchnię, zabłądził w labiryncie chodników, nie mogąc trafić do erbszybu. Długo błądził tu i tam. (...) W pewnej chwili osłabł zupełnie, osunął się na dno chodnika i zasnął. Jak długo spał, nie wiedział. Obudziło go jakieś pukanie w caliżnię. Otworzywszy oczy, ujrzał w chodniku światelko, które chwiało się, jakby poruszane ręką. Zerwał się ostatkiem sił i podążył w stronę światelka. Zaledwie postawił kilka kroków, światelko zgasło, Paweł posłyszał kroki a następnie głos proszący o ogień do lampki. Poznał, że to jest skarbnik. Wystraszony, podał na kilofie krzesiwo i hubkę, prosząc skarbnika o wyprowadzenie z kopalni. W odpowiedzi na to, skarbnik zarechotał śmiechem straszliwym i powiedział:*

*- Uczynię zadość twej prośbie, a w dodatku wskażę ci bogate żyły srebra, lecz pod warunkiem, że dasz mi to za 3 lata od dzisiaj czego nie miałeś, wychodząc z domu.*

Paweł propozycję przyjął. Strażnik podziemi wskazał mu, gdzie ma szukać kruszcu, a potem skierował do korytarza prowadzącego na zewnątrz. Pierwszą informacją, która dotarła do gwarka na powierzchni, była wieść o narodzinach syna. *Gdy usłyszał nowinę Paweł, przypomniał sobie żądanie skarbnika i swoje przyrzeczenie. Przeraził się straszliwie, ale o przygodzie i przyrzeczeniu nikomu nie mówił.* Mniej więcej po upływie roku zmarła żona górnika. Kobieta na chwilę przed śmiercią zdążyła jeszcze polecić syna opiece świętego Jana. Tymczasem gwarek nie zważał na wszelkie ostrzeżenia i trzymając się wskazówek skarbnika, kopał dalej pod kościołem, na którego murach pojawiało się coraz więcej rys i pęknięć.

Nadszedł w końcu dzień, gdy skarbnik upomniał się o swoją zapłatę. Przerażony Paweł *wiedząc, że*

synek jego był właśnie tem, czego nie miał w domu, gdy wyszedł na robotę i zabłądził w kopalni, postanowił ratować dziecię za pośrednictwem św. Jana. Przyszedłszy cokolwiek do przytomności, (...) chwycił śpiące dziecię, owinał w koc i pobiegł z dzieckiem pod kościółek św. Jana. Gdy przybył na miejsce, spostrzegł z przerażeniem, że most zwodzony jest podniesiony, a tu już skarbnik nadchodził. Nie namyślając się wiele, przerzucił dziecko przez fosę z okrzykiem:

- Święty Janie! ratuj mojego synka!

Na drugi dzień robotnicy idący do pracy usłyszeli płacz pod drzwiami kościółka. Poznali Marcinka, syna Pawłowego, zaś na dnie głębokiej fosy zobaczyli zwłoki samego Pawła. W niedługi czas runął kościółek, podkopany przez Pawła. Marcinka sierotę wziął na wychowanie ówczesny pleban olkuski Melchjor Porębski. Po ukończeniu szkół, został księdzem a potem profesorem Akademii Krakowskiej pod nazwiskiem Marcin z Olkusza (kroniki zwią go Młodszy)\*.

Inną legendę związaną z tym samym miejscem przytacza Józef Liszka. Na wieży kościoła świętego Jana podobno wisiał kiedyś dzwon o takim samym imieniu. Dzwon ten dzwonił jednak tylko w czasie wielkich uroczystości. Było to powodem jego wielkiej frustracji, tym bardziej, że dzwoniące częściej dzwony z innych olkuskich kościołów kpły sobie z niego, wydzwanając szyderczo: *Jan Dzban, J-a-n- D-z-b-a-n*, albo nawet: *Janek Dzbanek. J-a-n-e-k D-z-b-a-n-e-k*. W końcu któregoś dnia zdenerwowany dzwon *urwał się z zawieszenia i toczył się, toczył w kierunku Pustyni Błędowskiej. Przed nim gromadziły się wały ziemi. Tak powstała Góra Pomorska. Toczył się dalej, aż ugrzązł w Bielnym Stawie. Od tej pory „Jan” dzwoni tylko raz w roku, w noc świętojańską, gdy na brzegach Bielnego Stawu zakwitają paprocie\*\*.*

#### 7. Źródła i materiały

\* Marian Kantor-Mirski, *Ziemia Olkuska w przeszłości. Szkice monograficzne z ilustracjami*, Zeszyt 7, Sosnowiec 1936, s. 90-92. Wersja online na stronie Śląskiej Biblioteki Cyfrowej: <http://www.sbc.org.pl/dlibra/docmetadata?id=63683&from=publication>, dost. 19.08.2016. Wszystkie cytaty pochodzą z tej publikacji.

\*\* Józef Liszka, *Legendy i opowiadania znad brzegów Białej Przemszy*, Wyd. Agencja Artystyczna Para, Katowice 2007, s. 36.

#### 8. Varia

#### 9. Dodatkowe fotografie obiektu